TYGODNIK JEDNOSTEK WOJSKA NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE APW

Nr 26 (118) Rok III | CENA 20 MLS. | M.P. 30 CZERWCA 1946 R.

POLSKA BĘDZIE NAS POTRZEBOWAĆ

WYWIAD Z GEN. DYW. WŁADYSŁAWEM ANDERSEM

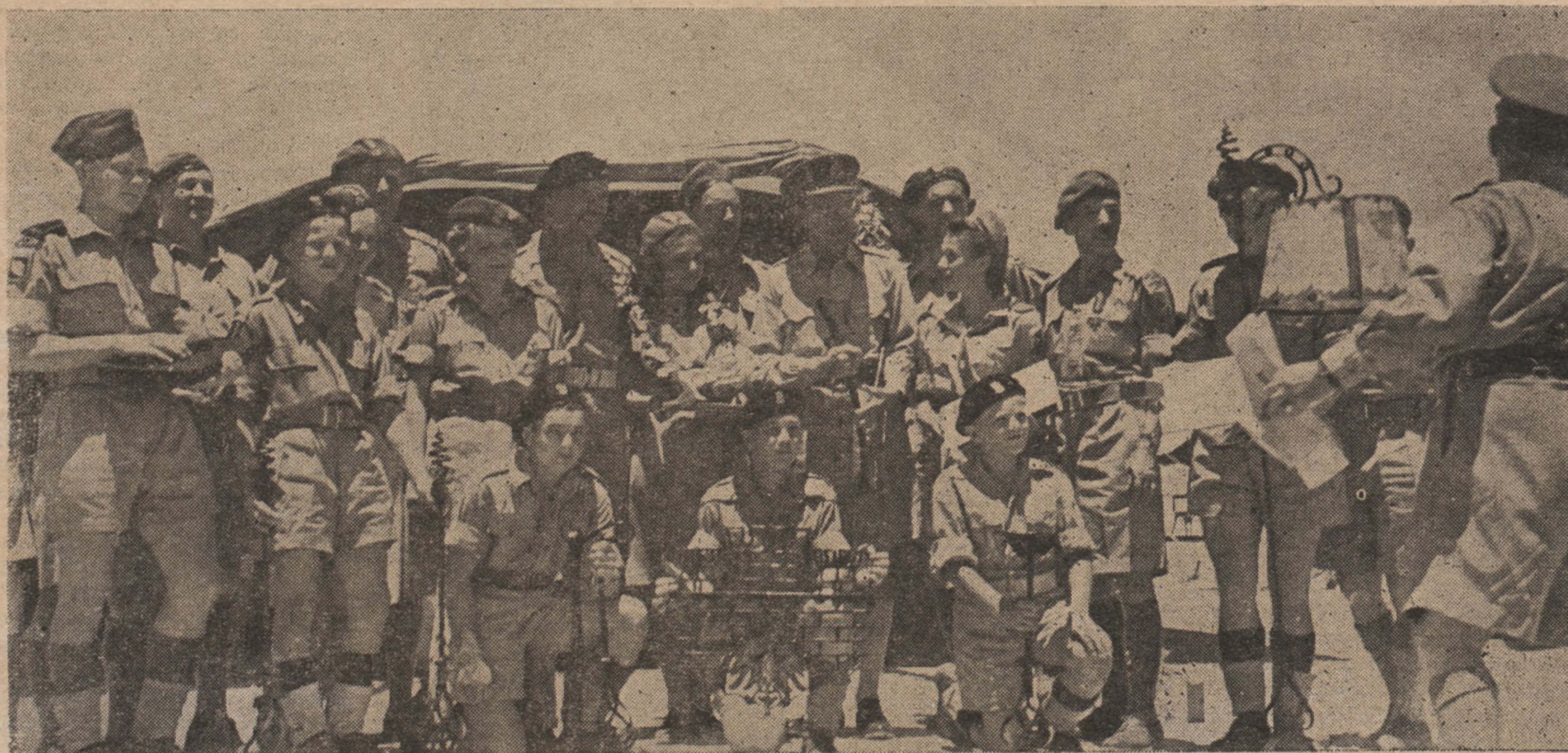
W czasie pobytu w Palestynie Dowódca 2 Korpusu gen. dyw. Władysław Anders udzielił redaktorowi „Tygodnika APW" następującego krótkiego wywiadu:

— Jak Pan Generał rozumie obowiązki żołnierzy polskich w obecnej sytuacji?

— *Zarówno w orędziu Pana Prezydenta jak i w rozkazie moim oraz w deklaracji żołnierskiej z dn. 15/6 zostały jasno sprecyzowane obowiązki nasze jako żołnierzy. Obowiązkiem naszym jest służyć Polsce, służyć tak długo, dopóki Polska nie uzyska pełnej niepodległości. W rozkazie swoim wskazałem, że walka trwa. Chociaż formy organizacyjne wojska polskiego mają ulec zmianie, nie ulega żadnej zmianie nasz obowiązek służby żołnierskiej. Musimy przetrwać jako zdyscyplinowane szeregi żołnierskie — do czasu kiedy będziemy mogli wrócić do Polski. Wykazaliśmy charakter i zwartość ideową w chwilach najtrudniejszych bojów, dziś obowiązkiem naszym jest nie uronić nic z tego kapitału przez nas dla Polski zdobytego. Polska będzie nas potrzebować i ten fakt określa nasze dzisiejsze obowiązki: nie demobilizujemy się ani moralnie, ani psychicznie, walka o Polskę trwa i po tej drodze pójdzie nasz wysiłek zbiorowy — aż osiągniemy swój cel.*

— Wiadomość o demobilizacji wojska wzbudziła obawy co do rozproszenia Polaków po całym świecie. Czy Pan Generał ma możność przeciwdziałać temu rozproszeniu celem zachowania zwartych środowisk polskich?

— *Istnieje rzeczywiście niebezpieczeństwo rozproszenia Polaków. Odbiłoby się to ujemnie na pracy naszej. Dlatego podejmiemy wszystkie kroki ażeby temu zapobiec. Widzę konieczność zorganizowania się wszystkich Polaków zagranicą w jeden wielki związek. Zadaniem jego byłoby właśnie jednoczenie wszystkich Polaków zagranicą w pracy dla naszych celów niepodległościowych. Taki związek Polaków uchroniłby nas przed ujemnymi następstwami rozproszenia, przed niebezpieczeństwem marnowania energii polskiej. Zadaniem związku byłoby jaknajbardziej celowe administrowanie materiałem ludzkim i celowe koordynowanie wysiłków Polaków, gdziekolwiek by się znaleźli, na rzecz pracy niepodległościowej. Jako przykład rozumnego jednoczenia się może posłużyć organizujące się obecnie wielkie Stowarzyszenie Kombatantów Polskich, jak również Związek Polaków utworzony przez uchodźców polskich w Niemczech. Związek ten stanowi dziś silną i poważną organizację, skupiwszy dokoła siebie wszystkich Polaków, znajdujących się w Niemczech zarówno w okupacji brytyjskiej jak i amerykańskiej.*



Dowódca Sił Sprzymierzonych na Środkowym Wschodzie gen. Paget, Dowódca 2 Korpusu gen. Anders oraz Dowódca JWSW gen. Wiatr w dniu 19. 6. 1946 w Quassassin w czasie uroczystości na cześć ustępującego generała Pageta. Delegacje Szkolne wręczyły odchodzącemu dowódcy Sił Sprzymierzonych, który przez kilka lat darzył młodzież polską serdeczną opieką i szczerą przyjaźnią — szereg upominków przez siebie wykonanych. M. in. wyróżniał się artystycznie wykonany komplet kominkowy, ręcznie kuty z żelaza i bronzu przez 1-szą Junacką Szkołę Mechaniczną w Tel-el-Kebir. Ekran żarzeniowy przedstawia krakowską bramę floriańską — odznakę JWSW. Abażur na lampie stojącej wykonany jest z pergaminu, na którym obok napisu dedykacyjnego, wyrysowana jest mapa Polski z 1939 roku.

POŻEGNANIE GEN. PAGETA

W środę, dnia 19 bm. przed południem w m.p. D-twa JWSW odbyła się uroczystość pożegnania gen. Sir Bernarda Pageta, w której wziął udział przybyły z Włoch D-ca 2 Korpusu gen. dyw. Wł. Anders.

Oddziały garnizonu Qassassin oraz delegacje z D-ctw Terytorialnych Palestyna i Egipt, ze Szkół Junaków i Młodszych Ochotniczek oraz 8 Szpitala Wojennego ustawiły się na placu zbiórek garnizonowych. Plac był udekorowany licznymi flagami. O godz. 9.30 przed bramę flagową przybył D-ca JWSW gen. bryg. J. Wiatr, powitany marszem generalskim. Generał Wiatr przyjął raport od d-cy całości płk. dypl. Brzechwy-Ajdukiewicza.

O godz. 10.00 przybył D-ca 2 Korpusu gen. dyw. Wł. Anders, który wraz z gen. J. Wiatrem przeszedł przed frontem zgromadzonych oddziałów. Następnie gen. Anders wygłosił do żołnierzy przemówienie, które było transmitowane przez megafony.

to w niczym nie może umniejszyć naszych praw.

Obowiązkiem naszym jest utrzymać godność i wykazać w pełni wiarę, że obecny stan rzeczy — nie może trwać, że nie może dojść do zagłady świata. Jest niemożliwe, żeby 127 milionów ludzi w Europie musiało stale żyć pod terrorem niewolniczego barbarzyństwa. Naród Polski wierzy w celowość swej ofiary, wierzy w triumf sprawiedliwości.

Nie mogę Wam — musicie to zrozumieć — przekazać wszystkich moich myśli. Wierzę, że do wolnej Polski wrócimy. I tylko do prawdziwie wolnej Polski możemy wrócić. Jesteśmy i może będziemy jeszcze rozsiani po świecie, lecz duchem i myślą zawsze pozostaniemy zespoleni. Garstka agentów wschodnich w Kraju nie ma nic wspólnego z Polską, której duch jest niezłomny i wolny".

Okrzykiem na cześć Polski, gen. Anders zakończył przemówienie, którego treść wywarła na wszystkich obecnych silne wrażenie.

Wierni przysiędze walczymy i będziemy walczyć

„Korzystając z pobytu wśród Was pragnę wypełnić zlecenie P. Prezydenta RP. i Pana Premiera, którzy prosili mnie, bym przekazał żołnierzom na Śr. Wschodzie wyrazy najszczerszego uznania za postawę obywatelską i żołnierską w ciężkim marszu do wolnej Polski.

Chwile przeżywane obecnie przez nas wszystkich — są bardzo ciężkie, ale musimy pamiętać, że nie są cięższe od przeżywanych już uprzednio. Jest to wynikiem faktu, że prawda dotąd jeszcze nie góruje nad fałszem. Dziś musimy zdać sobie sprawę z sytuacji światowej i z sytuacji w jakiej znajduje się Polska. Nie potrzebujemy teraz nikogo przekonywać o tym, że w r. 1939 nie tylko Niemcy byli agresorem, który napadł na Polskę, ale był nim i Zw. Sowiecki. Są dokumenty udowadniające, że Niemcy z Sowietami zawarli uprzednio porozumienie, ustalające współdziałanie w napaści na Polskę. Dziś wszyscy przekonali się, że to układ Ribbentrop-Mołotow przekreślił niepodległość Polski. Obecnie wie o tym świat cały. Myśmy wiedzieli o tym oddawna, a prawdę tę nosiliśmy w sercach i okupiliśmy ją krwią i tysiącznymi ofiarami.

W Polsce 99% społeczeństwa walczy z sowietyzacją kraju, 99% patrzy na nas jako na wykładnik prawdziwej Polski; 99% chce należeć do chrześcijańskiej kultury zachodniej.

*W ostatnich tygodniach do Polski przybyło 18 nowych dywizji sowieckich. Jest to dowodem nastawienia społeczeństwa, jest to dowodem, że Sowiety nie mogą sobie w Polsce dać rady i chcą ją zdławić terrorem. Tak pozostać nie może. Albo nacisk świata zachodniego będzie tak silny, że Sowiety wycofają się z Kraju, a wówczas społeczeństwo samo zadecyduje o zasadach ustroju Polski, albo też agresja sowiecka będzie wzrastać i nabierać na sile, zagrażając całemu światu. Trudno jest dziś przewidzieć co będzie za kilka miesięcy, czy za rok. Stwierdzić tylko możemy, że dla nas nic się nie zmieniło. W dalszym ciągu wierni przysiędze walczymy i będziemy walczyć o te same cele z wiarą w wielką przyszłość Narodu Polskiego. Naród przeklął*by nas i naszych kolegów, gdybyśmy zawiedli jego oczekiwania. Zadaniem naszym jest to samo cośmy ustalili jeszcze w więzieniach Moskwy — przetrwać tak jak przetrwaliśmy dotychczas w chwilach decydujących i przełomowych. Obowiązkiem naszym jest przetrwać w gromadzie oraz walczyć słowem i myślą, jeśli tylko na taką walkę pozwala narazie sytuacja. Każdy z nas jest ambasadorem sprawy polskiej, każdy z nas czynem musi wykazać, że w walce nie ustaje. Musimy przypominać światu, że Polska jest w niewoli. Że ze Wschodu idzie niebezpieczeństwo, ze Wschodu nadciąga głód, niedostatek, zło i zagłada dla świata. Stamtąd nadciąga groźba śmiertelna dla demokracji, dla kultury.*

Jak wiadomo 2 Korpus wysłał już część swego wojska do W. Brytanii. Potem, po kilku miesiącach przyjdzie kolei na Was. Podkreślałem niejednokrotnie i stwierdzam nadal, że uważam Was za nieodłączną część 2 Korpusu.

Tym określeniem obejmuję Was i Waszych najbliższych i krewnych. Do całości zaliczam także naszych rodaków, przebywających w niemieckich strefach okupacyjnych.

Rozumiem, że W. Brytania udzielając nam gościny zdobyła się na wielki wysiłek. Rozumiem, że w W. Brytanii są duże trudności, ale latach ubiegłych i jak prostą jest droga, którą od r. 1939 kroczymy po dziś dzień. Cele walki naszej są te same mimo, że wróg nr. 1 został pobity. Kraj pogrążony jest nadal w niewoli i to tym gorszej, że łączy się ona z deprawacją. Blisko połowa Kraju wraz z Lwowem i Wilnem została zagarnięta. Sytuacja jest tym gorsza, że garstka zaprzedanych Moskwie ludzi usiłuje wywołać na zewnątrz wrażenie, jakoby działała z wolą społeczeństwa i narodu polskiego.

Panie Generale! W tych przełomowych chwilach zdecydowaliśmy się stać przy Tobie. Chcemy by wiedziano, że do Kraju obecnie nie wracamy nie dlatego, że się boimy, lub że jest tam gorzej. Nie! Znamy nasze posłannictwo, nasz obowiązek i z decyzji naszej jesteśmy dumni. Pozostaniemy na obczyźnie i walczyć będziemy aż cele nasze zostaną osiągnięte.



Gen. Paget w towarzystwie gen. Andersa i gen. Wiatra dokonuje przeglądu kompanii honorowej w D-twie JWSW.

Nic nie zmieni woli przetrwania

W odpowiedzi gen. J. Wiatr wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu zebranych tutaj i własnym dziękuję Ci, Panie Generale, żeś przybył do nas i przekazał nam pozdrowienia od P. Prezydenta Rzplitej i od Pana Premiera. Chcę zarazem upewnić Cię Panie Generale, o naszej niezłomnej decyzji trwania w walce o wolność Narodu Polskiego. Korzystając z okazji pragnę również wobec nadchodzących Twoich Imienin złożyć Ci, serdeczne życzenia. Są one proste jak były w

Melduję, że zgodnie z orędziem P. Prezydenta i Rządu nie przestaniemy być żołnierzami, gdyż tylko legalna władza może nas zwolnić z tego zaszczytnego obowiązku. Melduję, że zachowamy wolę walki tak jak również utrzymamy dyscyplinę społeczną.

Chcemy w Tobie widzieć naszego Wodza walki i kierownika ideowego, na którego rozkaz będziemy szli po dotychczasowej drodze do wolności.

Składając życzenia chciałbym Cię zapewnić, że nic nie zmieni naszej woli przetrwania i osiągnięcia naszych celów.

Wrócimy do Polski całej i niepodległej, której Naród Polski nada taki ustrój, ażeby wszyscy mogli być wolni i w dostatku.

Żołnierze wznieśmy okrzyk — Pan Generał Anders niech żyje!"

Okrzyk na cześć D-cy 2 Korpusu powtórzono trzykrotnie, po czym gen. Anders podziękował następującymi słowami: „Dziękuję Wam serdecznie za życzenia i z kolei składam ze swej strony najserdeczniejsze życzenia wszystkim Władysławom, przebywającym na ziemi egipskiej".

Po przemówieniach, gen. Anders i gen. Wiatr udali się do namiotu, w którym wręczono Dostojnemu Solenizantowi upominek imieninowy, wykonany przez junacką szkołę mechaniczną.

O godz. 11.00 przed główną bramą wjazdową do obozu D-twa JWSW gen. Wł. Anders i gen. Wiatr powitali przybyłego Głównodowodzącego Brytyjskiego na Śr. Wschodzie gen. Sir Bernarda Pageta. Przy dźwiękach marsza generalskiego PP. Generałowie przeszli przed frontem kompanii honorowej, po czym przyjęli defiladę tej kompanii. Gen. Paget udał się na krótki odpoczynek do przygotowanej dla niego kwatery, a następnie PP. Generałowie wraz z otoczeniem udali się na plac, gdzie oczekiwały zgromadzone oddziały JWSW.

Gen. Paget w towarzystwie gen. Andersa i gen. Wiatra przeszli przed frontem oddziałów. Po dokonaniu przeglądu gen. Paget przywitał się z żołnierzami okrzykiem „Czołem Polacy", po czym wygłosił następujące przemówienie:

Zachowajcie żywą wiarę w Boga i przeznaczenie Polski

„Żołnierze! Okres mojego dowodzenia zbliża się ku końcowi, a wraz z nim mój związek wojskowy z Armią Polską, który trwał nieprzerwanie od 1940 roku.

Nie oznacza to jednak kresu przyjaźni z żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych, ani też pomniejszenia uczuć podziwu i przywiązania, które żywię dla żołnierzy polskich wszystkich stopni, będących pod moim dowództwem.

Poczucie koleżeństwa między nami pozostanie żywe na zawsze, ponieważ zbudowane zostało na trwałych fundamentach ofiarności, dyscypliny i lojalności dla wspólnej sprawy. Wiem, że życie na Środkowym Wschodzie nie zawsze było dla Was łatwe. Doznaliście wielu rozczarowań i żyjecie w obawie o Waszą przyszłość. Ale mimo to Wasze morale i Wasza dyscyplina były zawsze wspaniałe i składam tu najwyższy hołd Wam i Waszemu Dowódcy generałowi Wiatrowi za te cnoty wojskowe, posiadane przez tych tylko, którzy są prawdziwymi żołnierzami.

Jesteśmy dumni, że bawi dziś wśród nas największy Wasz Dowódca, gen. Anders, któremu wojna na przysporzyła tyle sławy, który posiada wszystkie zalety cechujące wielkiego dowódcę.

Jestem pewny, że zgodzi się On ze mną, że wydajność, lojalność i wysoka dyscyplina żołnierzy wszystkich stopni Jednostek Wojsk na Środkowym Wschodzie w niemałej mierze przyczyniły się do Jego zwycięstw w Italii.

Sympatia moja szczególnie zwraca się do tych młodych, którzy tak dzielnie pracowali, aby stać się pełnowartościowymi żołnierzami Armii Polskiej, a którzy teraz widzą, że ich ambicje nie mogą być urzeczywistnione. Ufam, że nie upadną na duchu, ale dalej czynić będą wszystko, by stać się dobrymi obywatelami. I wówczas przekonają się, że doświadczenie i wiedza, które nabyli jako żołnierze, będą dla nich cennym dorobkiem na przyszłość.

W końcu pragnę wypowiedzieć jak bardzo cenię sobie zaszczyt wzięcia udziału w tej uroczystości przemawiania do Was zanim opuszczę Środkowy Wschód.

Pragnę zapewnić Was, że Armia Brytyjska i Naród Brytyjski nigdy nie zapomną Waszych wspaniałych osiągnięć w czasie wojny i bliskich węzłów koleżeństwa tak trwale zadzierżgniętych na polach bitew.

Najlepsze moje życzenia towarzyszą Wam na przyszłość, a jakkolwiek widoki na nią mogą się Wam wydawać niepewne i pełne rozczarowań, nie upadajcie na duchu i nie pozwólcie rozgoryczeniu wkraść się do serc Waszych, lecz zawsze zachowajcie w sobie żywą wiarę w Boga i przeznaczenie Polski“.

Póki nie odzyskamy Wilna i Lwowa

W odpowiedzi gen. Pagetowi, gen. Anders wygłosił następujące przemówienie:

„Żołnierze, chcę podziękować generałowi Pagetowi za serdeczne słowa, które do nas skierował. Chciałbym Go tu zapewnić, że przyjazne uczucia żywione są dla Jego osoby nie tylko na tym terenie, ale również w 2 Korpusie. Gen. Paget wspomniał o ciężkich chwilach jakie przeżywamy. Jesteśmy tutaj wszyscy reprezentacją Polski. Reprezentujemy te wartości mocy charakteru i ducha, które cechują cały naród polski — ten naród, który niejednokrotnie już zdał egzamin. Będziemy walczyć dalej, aż prawo i sprawiedliwość zatriumfuje nad siłą. Idziemy dalej po drodze, na którą wstąpiliśmy w 1939 r. i nie zejdziemy z niej, aż Polska nie odzyska pełnej wolności i póki nie odzyska Wilna i Lwowa. Taką Polskę nosimy w naszych sercach.

Gen. Paget był i jest naszym szczerym przyjacielem. Zachowamy dla Niego wdzięczność i równie przyjazne uczucia“.

Przemówienie swe gen. Anders zakończył okrzykiem na cześć gen. Pageta, podchwyconym przez wszystkich żołnierzy.

Po wręczeniu gen. Pagetowi upominków przez delegacje szkół, odbyła się defilada oddziałów JWSW. Po przemarszu oddziałów D-ca i oficerowie JWSW podejmowali gen. Pageta i gen. Andersa wraz z otoczeniem śniadaniem w pięknie udekorowanym lokalu YWCA.

Szczery przyjaciel Polaków

W czasie śniadania przemówił do gen. Pageta gen. Wiatr w następujących słowach.

„Generale! Przede wszystkim chciałbym bardzo gorąco podziękować Panu Generałowi za to, że zechciał przyjąć nasze zaproszenie i przybyć do nas, by się z nami osobiście pożegnać. Jest to w naszym przekonaniu najlepszy wyraz stosunku Pana Generała do nas. Trudno mi znaleźć słowa, króreby dość silnie oddały nasz żal, spowodowany stratą tak wielkiego naszego przyjaciela i ojcowskiego Dowódcy, jakiego mieliśmy w Panu Generale. Chcę zapewnić Pana Generała, że przez cały okres naszego pozostawania pod Twoimi rozkazami zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z uczuć Pana Generała w stosunku do nas i, że szczerą naszą żołnierską wdzięczność za to zachowamy na zawsze.

Nigdy nie zapomnimy, że w okresie dla nas najcięższym, w okresie tragicznych przeżyć żołnierza, który po sześciu latach nieustannej, ofiarnej walki o wolność i niepodległość swojego narodu, nie tylko nie uzyskał celów wojny, ale w dalszej uporczywej walce o nie — pozostał prawie samotny — Tyś Panie Generale nie tylko okazał nam głębokie żołnierskie serce i zrozumienie naszej sytuacji, ale zrobiłeś wszystko, aby nam oszczędzić całego szeregu przykrości, nieodstępnych w takiej sytuacji.

Żołnierz Polski widział w Tobie, Panie Generale, wielkiego przyjaciela naszego Narodu i czułego opiekuna nie tylko nas żołnierzy, ale i wszystkich tych, którzy są im najbliżsi, ich rodzin, ich towarzyszy broni, zdemobilizowanych inwalidów. Imię Twoje, Panie Generale, pozostaje na zawsze związane z historią szkół naszych dzieci: Junaków i Młodszych Ochotniczek, dla których okazywałeś zawsze tyle serca i troskliwości.

Zapewniam Cię, Panie Generale, że pamięć o Tobie pozostanie w naszych sercach tak serdeczna jak szczerym i gorącym jest serce polskiego żołnierza.

Wnoszę okrzyk: Generał Paget, nasz wielki przyjaciel niech żyje!“.

Węzły koleżeństwa pozostaną na przyszłość

W odpowiedzi gen. Paget powiedział:

„Jest dla mnie wielką przyjemnością być tu dzisiaj pośród moich przyjaciół polskich i jestem Panom wszystkim bardzo wdzięczny za ich łaskawość i gościnność okazaną mi przy tej sposobności.

Jestem szczególnie szczęśliwy, że miałem sposobność spotkania gen. Andersa przed opuszczeniem Śr. Wschodu. Jego wielkie zalety jako Dowódcy, Jego wiedza i Jego urok są natchnieniem i przykładem dla nas wszystkich; u Niego interes żołnierza i jego rodziny jest na pierwszym miejscu i wiemy, że możemy mieć do Niego pełne zaufanie, że uczyni dla nich wszystko co tylko możliwe.

Waszemu Dowódcy na Śr. Wschodzie, gen. Wiatrowi, składam szczególny hołd. Jego lojalność dla gen. Andersa i dla mnie i wzorowy sposób w jaki wykonywał swe trudne zadanie zasługuje na najwyższą pochwałę. Pragnę również wspomnieć o płk. Künstlerze w Egipcie i płk. Marszałku w Palestynie za bardzo dobrą pracę wykonaną przez nich i ich sztaby, oraz za sprawność z jaką rozwiązywali liczne zagadnienia stojąca przed nimi.

Muszę również wspomnieć o Waszych Szkołach Wojskowych, którym tyle zawdzięczamy. Utrzymały one zawsze bardzo wysoki poziom wyszkoleniowy, moralny, duchowy i fizyczny; a młodzież, od której w tak wysokim stopniu zależy przyszłość, jest dorobkiem, z którego słusznie Panowie możecie być dumni. Brytyjska Armia i Brytyjski Naród zawsze pamiętać będą wspaniałe osiągnięcia Armii Polskiej w czasie wojny, oraz bohaterstwo, wytrwałość i dyscyplinę, z którymi po wojnie stanęliście twarzą w twarz wobec trudności i zawodów. Jesteśmy związani silnymi węzłami koleżeństwa, które, cokolwiek jeszcze zdarzyć by się mogło, trwać będą w przyszłości, tak jak trwały w przeszłości.

Życzę Wam wszystkim pomyślności i błogosławieństwa Bożego“

Gen. Paget opuścił teren D-twa JWSW o godz 14.45.

W godzinach popołudniowych gen. Wł. Anders otworzył w lokalu Rozgłośni urządzoną staraniem Wydz. Kultury i Prasy wystawę obrazów współczesnych malarzy włoskich i polskich malarzy-amatorów. Po otwarciu wystawy D-ca 2 Korpusu udał się do Kairu, serdecznie żegnany przez D-cę JWSW oficerów.

„Zespoleni z dążeniami całego Narodu, tak w Kraju, jak i na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski, bez względu na warunki, w których przyjdzie nam żyć i działać“.

W dniu 27 czerwca br. po nabożeństwie na intencje Prezydenta RP. i d-cy 2 Korpusu we wszystkich oddziałach JWSW odczytana została Deklaracja Żołnierzy 2 Korpusu z dnia 15 czerwca. Następnie odbyło się ślubowanie wierności wytrwania w walce o wolność Polski bez względu na warunki, w jakich przyjdzie żyć.

W ten sposób żołnierze JWSW dali wyraz swej pełnej solidarności z żołnierzami 2 Korpusu.

Tekst Deklaracji oraz ślubowania podaliśmy w osobnym dodatku do Nr. 25 „Tygodnika APW“.

W Jerozolimie na uroczystej zbiórce garnizonu komendant placu płk. dypl. Sheybal wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że walka trwa i że żołnierze garnizonu jerozolimskiego przyłączają się do deklaracji, jaką w imieniu całego 2 Korpusu złożył gen. Anders. Komendant placu odczytał tekst ślubowania, które wraz z nim złożyli wszyscy obecni.

Następnie w krótkich słowach przemówił prezes Naczelnej Rady Uchodźctwa Polskiego w Palestynie p. Pająk. Oddał on hołd zasługom Wojska Polskiego i zaznaczył, że wszyscy obywatele polscy reprezentowani przez Radę Naczelną murem stoją przy ideologii niepodległościowej, która wiąże ich z szeregami wojska. Prezes Pająk zapowiedział, że w dniu Święta Żołnierza tj. 15 sierpnia, uchodźctwo polskie w Palestynie ponownie da wyraz swym uczuciom w stosunku do sprawy niepodległości i jej obrońcy — wojska polskiego.

Krótka ta uroczystość zakończona została wzniesieniem okrzyku na cześć Prezydenta Raczkiewicza, rządu premiera Arciszewskiego oraz dowódcy 2 Korpusu gen. Andersa.

DOWÓDCA 2 KORPUSU GEN. ANDERS NA ŚR. WSCHODZIE

Dowódca 2 Korpusu gen. dyw. Władysław Anders przybył do Kairu w poniedziałek, dnia 17 bm. Na lotnisku witali generała liczni oficerowie brytyjscy i polscy z Dowódcą JWSW gen. bryg. J. Wiatrem. Jak doniosła prasa Środk. Wschodu, po przylocie do Kairu, gen. Anders został przyjęty na specjalnej audiencji przez króla Faruka w pałacu Abdine. Audiencja trwała godzinę.

We wtorek, dnia 18 bm. gen. Anders i gen. Wiatr odbyli dłuższą konferencję z gen. Sir Bernardem Pagetem i najbliższymi współpracownikami brytyjskiego Dowódcy Środkowego Wschodu. Następnie gen. Paget przyjął obu generałów na pożegnalnym śniadaniu, które odbyło się w serdecznej atmosferze. Gen. Wiatr wręczył generałowi Pagetowi numer „Tygodnika APW“ w specjalnej oprawie poświęcony jego osobie, w związku z odejściem ze stanowiska Głównodowodzącego Wojsk Alianckich na Śr. Wschodzie.

Po południu gen. Anders odbył szereg konferencji z przedstawicielami władz i organizacji polskich na terenie Egiptu.

W środę, dnia 19 bm. gen. Anders wziął udział w uroczystości pożegnania gen. Pageta, której opis podaliśmy oddzielnie.

Do Palestyny dowódca 2 Korpusu przybył samolotem w piątek, dn. 21 czerwca br. o godz. 10 rano, lądując na lotnisku Quastina. Towarzyszyli mu gen. Wiatr oraz wyżsi oficerowie. Na lotnisku witali przybywających: generał Cassell, d-ca stacjonującej w płd. Palestynie 6-ej dyw. spadochronowej, płk. Marszałek, dowódca Rej. Teryt. Palestyna, płk. Ryziński, dowódca Szkół Junaków oraz inni oficerowie polscy, jak również oficerowie brytyjscy z 26 B.L.U. Po przywitaniu na lotnisku gen. Anders i gen. Wiatr wraz z otoczeniem odjechali do Barbary.

WŚRÓD JUNAKÓW W BARBARZE

Przy głównym wjeździe do obozu junackiego oczekiwali gości; prezes Rady Nacz. Uchodźctwa Polskiego w Palestynie Pająk, delegat ministerstwa Opieki Społecznej Jaroszewski, delegat min. Oświaty Rzerzycha, oficerowie oraz junacka kompania honorowa w pełnym rynsztunku bojowym. Gen. Anders po odebraniu raportu od d-cy kompanii przeszedł przed jej frontem wraz z gen. Wiatrem.

W międzyczasie na głównym boisku szkolnym zgromadziły się wszystkie kompanie junackie pod bronią. Gen. Anders w towarzystwie gen. Wiatra dokonał przeglądu oddziałów, a następnie wygłosił przemówienie, w którym powiedział między innymi:

Trzeba olbrzymiej siły odpornej

Drodzy junacy!

Skorzystałem z pierwszej okazji, aby przybyć na Środkowy Wschód, być wśród was i zobaczyć, jak idzie wam nauka i jak żyjecie. Ponieważ byłem ostatnio w Londynie, więc przywożę wam stamtąd od Prezydenta Rzeczypospolitej i od premiera rządu słowa uznania za waszą pracę. Przywożę wam również gorące pozdrowienia od żołnierzy 2 Korpusu, którzy was zapewniają, że zawsze o was myślą i że będą się wami opiekować, podobnie jak wszystkimi rodzinami wojskowymi i całym uchodźctwem polskim na Śr. Wschodzie. Stanowicie nierozłączną część 2 Korpusu. Wszyscy razem stanowimy żywą część prawdziwej Polski

Dziś Polska jest pod okupacją jeszcze gorszą, niż okupacja niemiecka. W Polsce jest coraz więcej wojsk sowieckich. Ludzie w Polsce nie tylko nie mogą swobodnie mówić, ale nawet swobodnie myśleć. Trzeba szalonej siły odpornej narodu polskiego, aby w tych warunkach się nie załamać. Dziewięćdziesiątdziewięć procent narodu polskiego nie chce sowietyzacji, marzy aby wyrwać się do nas, bo widzi w nas siłę, która zdolna jest wywalczyć narodowi polskiemu wolność.

To, co dziś dzieje się w polityce światowej nie może być określone jako pokój. Musi nastąpić zmiana. My chcemy poszanowania praw narodów i praw jednostki, poszanowania człowieka pracy. Tego nie ma obecnie w Europie. Nie my jesteśmy odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Nie mamy sobie nic do zarzucenia. Ze wszystkich narodów świata ponieśliśmy najcięższe ofiary. Trzeba jasno powiedzieć: wojnę w 1939 wywołały nie tylko Niemcy, wywołały ją razem — Niemcy i Sowiety. Te dwa totalizmy sprzymierzyły się ze sobą, aby pogrążyć świat w odmęcie katastrofy. Dziś Niemcy są pobite i nam pozostał jeden wróg — Sowiety, które już oddawna powzięły plan zupełnego wyniszczenia narodu polskiego. W tym celu narzuciły narodowi polskiemu rząd, w którym nie zasiada ani jeden prawdziwy Polak. Ale narodu polskiego nie zdołają tym złamać.

Pytacie mnie co niesie nam najbliższa przyszłość? Wiecie, że 2 Korpus ma udać się do Anglii. Z nim pojadą również rodziny wojskowe z Włoch. To potrwa szereg miesięcy. Potym mają pojechać tam oddziały ze Śr. Wschodu i rodziny wojskowe z tego terenu, ale trudno przewidzieć kiedy to nastąpi. Wypadki postępują bowiem w świecie z zawrotną szybkością. Świat zachodni coraz lepiej rozumie, że nie zdoła uniknąć walnej rozprawy ze Wschodem. Jedno jest pewne: my musimy zachować silną postawę moralną i dyscyplinę. Mimo wszystkich żelaznych kurtyn, zagadnienie Polski jest nadal na widnokręgu świata. Dlatego naszym obowiązkiem żołnierskim i obywatelskim jest wytrwać i nie załamać się.

Pamiętajcie, że jesteśmy jedyną garstką narodu polskiego, która może dziś swobodnie myśleć i działać. Dostaję całą moc listów z kraju. We wszystkich zawarte są wyrazy dumy z nas, zachęty do dalszego trwania na posterunku. Jak oni tam w kraju nam zazdroszczą, że jesteśmy wolni. Pamiętajcie, że przeżywaliśmy chwile daleko bardziej tragiczne, niż obecnie. Przypomnijcie sobie, jakżeście się modlili w sowieckim więzieniu o kawałek chleba. Wspomnijcie, jakżeście na kolanach dziękowali Bogu, kiedyście wyjechali z Rosji Sowieckiej. Również nasi żołnierze w bojach cięższe niż obecnie pokonywali przeszkody, nie raz wydawało się, że bitwa jest już przegrana, ale zawsze ostatnim wysiłkiem woli udało się wywalczyć zwycięstwo.

Po tym wszystkim nie ma mowy, abyśmy my, żołnierze, mieli stracić wiarę. Wiemy, że nasza droga do Polski jest może jeszcze długa i ciężka, ale my do tej Polski dojdziemy.

Dziękuję wam chłopcy za wasz trud, za waszą pracę. Uczcie się nadal. W obecnym świecie, człowiek bez nauki, bez wykształcenia niewiele jest wart, ale obok nauki równie ważne jest kształcenie charakterów, ażebyście wyrośli na uczciwych ludzi i na ludzi mających silną wolę. Wówczas zasłużycie na miano dobrych Polaków i dobrych obywateli cywilizowanego świata. Dziś w tej trudnej dla nas chwili niech jaknajszerzej rozbrzmiewa okrzyk: Niech żyje Polska!

Okrzyk ten podchwycony został trzykrotnie przez wszystkich obecnych. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie zabrał głos D-ca Szkół Junaków płk. Ryziński, który w odpowiedzi gen. Andersowi oświadczył:

Młodzież junacka pójdzie w przedniej straży

Panie Generale!

Witają tu Pana otwarte serca całej rodziny junackiej — kadry i młodzieży, a witają nie tylko jako dowódcę 2 Korpusu, nie tylko jako wodza Polski walczącej, ale przede wszystkim jako kogoś bardzo bliskiego, bardzo swojego, bardzo przyjacielskiego.

Przybycie Pana Generała do nas jest zawsze wydarzeniem, które wysoko cenimy i za które jesteśmy prawdziwie wdzięczni. Dzisiejsza wizyta jest dla nas szczególnie miła, bo przychodzi w momencie tak niezmiernie ciężkim. Położenie nasze ma ulec przemianom. Polska jest okupowana przez wrogie nam siły, tyluletni wysiłek narodu i morze wylanej krwi nie dały nam wolności, sojusze zawiodły, a żołnierz polski, co walczył na tylu frontach świata wiernie i ofiarnie — stanął wobec perspektywy odebrania mu broni przez wczorajszych towarzyszy broni.

W takiej chwili, gdy biją w naród gromy niepowodzeń, gdy tak łatwo zwątpić i powiedzieć sobie: „nie damy rady, sytuacja beznadziejna, kapitulujemy“ — w takiej chwili przybył Pan Generał do nas i dał nam sposobność zameldować, że cała brać junacka pójdzie do dalszej walki o Polskę tak, jak to czyni 2 Korpus.

My rzeczy rozumiemy w ten sposób:

Jeśli świat się niedługo zapali nową pożogą wojenną — młodzież junacka pójdzie w straży przedniej naszych hufców, które P. Generał powiedzie do boju. Jeśli zaś nad światem przez czas dłuższy będzie panowała przemoc i narody będą musiały żyć w niewolnictwie — młodzież junacka stanie również do walki o wolność, choć formy jej będą inne. A w jednym i drugim wypadku pójdzie ona uzbrojona ideą już nie tylko Polski niepodległej, ale takiej Polski, której już nikt nie będzie w stanie tak złupić, jak złupiono nas w r. 1939 i tyle innych pokoleń przed nami. Takiej Polski, z której już nikt nie będzie mógł zabierać ludzi i pędzić na wschód na zagładę lub do pracy niewolnej na zachód. Takiej, której nikt nie odważy się nie dotrzymać danego słowa i nie wywiązać się z przyjętych zobowiązań. Pójdziemy z ideą takiej Polski, która będzie w stanie zapewnić swoim obywatelom i innym narodom bezpieczeństwo oraz drogę do siły, piękna i radości.

Tak jak żołnierze 2 Korpusu, zwierając szeregi, złożyli ślubowanie, że we wszelkich warunkach będą trwać w walce o wolność — tak i my tu zapewniamy P. Generała, że może na nas liczyć w każdej sytuacji na tej drodze do Polski. Czy to w marszu bojowym, czy w pracy na polu życia pokojowego, młodzież junacka dotrzyma kroku innym, co więcej — będzie miała ambicję przodować.

To chciałem zameldować P. Generałowi i podziękować za przybycie do nas.

Po przemówieniach gen. Anders wręczył dyplomy kilkunastu prymusom ze wszystkich klas, rozmawiając przez chwilę z każdym z chłopców i winszując sukcesów w nauce. Następnie życzenia prymusom złożył również gen. Wiatr. Na czele szeregu prymusów stał 17 letni maturzysta. Jak widać, pęd do nauki tego młodego chłopca potrafił przezwyciężyć wszystkie przeszkody i nie tylko nie stracił on czasu na skutek wypadków wojennych, ale otrzymał świadectwo dojrzałości o rok wcześniej, niż się to dzieje normalnie.

Następnie generałowie Anders i Wiatr zwiedzili wystawę prac uczniowskich niedawno powstałego Liceum Drogowego. Wszystkie wykresy wyróżniały się starannym wykonaniem i zwiedzający nie szczędzili słów uznania, z zainteresowaniem wypytując się oprowadzających po wystawie junaków o różne szczegóły ich nauki. Po zakończeniu zwiedzania gen. Anders wpisał się do księgi pamiątkowej szkoły.

Tymczasem na boisku kompanie junackie przegrupowały się do defilady. Generałowie stanęli na trybunie i przedefilowały przed nimi przy dźwiękach „Warszawianki“ wszystkie kompanie junackie. Raźny krok i żołnierska postawa junaków była dowodem, że obok postępów w nauce nie zaniedbują oni szkolenia się w rzemiośle wojennym i, że już dziś należy uważać ich za młodych żołnierzy polskich.

Po defiladzie goście zwiedzili świetlicę żołnierską, prowadzoną przez Polską YMCA przy APW, wyróżniającą się gustownym urządzeniem i miłą atmosferą. Potym obaj generałowie spędzili kilka chwil na przyjacielskiej rozmowie przy lampce wina z gronem podoficerów. Uroczystości w Barbarze zakończył obiad w kasynie oficerskim.

Generał Anders wyjeżdżał z Barbary z pełną świadomością, że kilka tysięcy junaków gotowych jest wypełnić każde zadanie jakie im on zleci w czasie ciężkiej zapewne jeszcze drodze ku Polsce Wolnej. Junacy zaś, których święto zakończenia roku szkolnego tak pięknie wypadło, pozostali umocnieni w przekonaniu, że całe wojsko polskie i jego wodzowie myślą o nich i będą się nimi opiekować.



Gen. Anders opuszcza Dom Polski w Jerozolimie udając się w drogę do Nazaretu

POBYT W JEROZOLIMIE

W godzinach popołudniowych gen. Anders przybył do Jerozolimy, gdzie powitany został przed Nowym Domem Polskim przez przedstawicieli polskich władz wojskowych i cywilnych. Zgromadziły się tam również liczne rzesze uchodźców oraz uczennice szkoły w Ain-Karem i harcerze. Jedna z uczennic wręczyła generałowi kwiaty i powitała go w imieniu młodzieży polskiej.

Po krótkim odpoczynku generał Anders złożył wizyty oficjalne. Przyjęty był przez J.E. Wysokiego Komisarza Palestyny gen. Sir Alan Cunnigham, a następnie odwiedził głównodowodzącego wojskami brytyjskimi w Palestynie, gen. Sir Evelyn Barker.

W godzinach wieczornych Rada Naczelna Uchodźctwa Polskiego w Palestynie podejmowała dostojnego gościa skromnym przyjęciem w Domu Polskim. Na przyjęciu obecni byli m. in. gen. Wiatr, płk. Marszałek i liczne grono wojskowych, poseł R.P. w Libanie Zawadowski, konsul generalny R.P. w Tel-Aviv Rozmarin, konsul Weber, przedstawiciele duchowieństwa, przedstawiciele uchodźctwa z prezesem Pająkiem na czele, kierownicy urzędów polskich, organizacji społecznych i politycznych, harcerstwa, nauczycielstwa, związku byłych wojskowych oraz dziennikarze.

Prezes Pająk powitał gen. Andersa przemówieniem, w którym oświadczył, że całe uchodźctwo polskie widzi w Generale swego przewodnika w tych ciężkich chwilach. Wierzy ono głęboko, że ten, który przez cały czas kampanii wojennej umiał prowadzić żołnierzy od zwycięstwa do zwycięstwa, zdoła wygrać również i tę ostatnią bitwę o Polskę. Prezes Pająk zapewnił, że nastroje wśród uchodźctwa są jednolite, bez względu na przekonania polityczne. Wszyscy trwają w wierności dla legalnych władz Rzeczypospolitej. Uchodźcy również uważają się za żołnierzy polskich.

W odpowiedzi gen. Anders dziękował za gorące powitanie i zapewnił, że żołnierze 2 Korpusu tak samo pojmują nierozerwalną łączność z uchodźctwem, z którym stanowią razem jedną rodzinę. Dążeniem wszystkich jest odbudowanie niepodległości Polski. Spotkały nas różne zawody polityczne i czekają nas jeszcze trudne przejścia, ale dotychczasowe zwycięskie pokonywanie trudności stanowi podstawę do nieugiętej wiary w przyszłość. Rząd i władze wojskowe uczynią wszystko, aby ogół Polaków na emigracji, zarówno wojskowych jak i cywilnych, mógł skupić się na jednym obszarze i doczekać momentu, kiedy można będzie powrócić do Ojczyzny. Generał przedstawił obecną sytuację polityczną, którą charakteryzuje głęboki, ciągle narastający konflikt między światem zachodnim a bolszewickim wschodem. Wypadki postępują z zawrotną szybkością i niemożliwe jest przewidzieć, co przyniesie nawet najbliższa przyszłość. Najważniejszą rzeczą dziś dla nas jest zachowanie polskiej siły moralnej.

W godzinach wieczornych generałowie Anders i Wiatr odbyli konferencje z przedstawicielami władz polskich i organizacji społecznych. W sobotę rano gen. Anders w towarzystwie gen. Wiatra udał się do Nazaretu.

U MŁODSZYCH OCHOTNICZEK W NAZARECIE

Gen. Władysław Anders przybył do Szkół Mł. Ochotniczek w Nazarecie w towarzystwie D-cy JWSW, gen. Wiatra, amerykańskiego płk. Toppina, Szefa 26 BLU ppłk. Wiliamsona oraz wyższych oficerów polskich.

Wizyta generała zbiegła się z zakończeniem roku szkolnego i rozdaniem świadectw. Przemawiając do zgromadzonej młodzieży, gen. Anders w słowach pełnych ojcowskiej troski zapewnił dalszą opiekę i pomoc szkołom, które są dumą 2 Korpusu i stanowią nierozerwalną z nim całość. Jesteście Młodą Polską — powiedział generał — która tu na obczyźnie wbrew wszelkim zakusom, trwa i trwać będzie dopóki Naród nie zrzuci z siebie jarzma niewoli.

Przedstawicielka Mł. Ochotniczek podziękowała generałowi za pamięć i opiekę w następujących słowach:

Kochany Panie Generale!

...I znów jesteś wśród nas, tak

(dokończenie na str. 6)

POWITANIE GEN. ANDERSA PRZED NOWYM DOMEM POLSKIM W JEROZOLIMIE



Harcmistrz Szadkowski składa raport



Najmłodszy Zuch też złożył raport

U MŁODSZYCH OCHOTNICZEK

(dokończenie ze str. 5)

jak zawsze, gdy młodzież w marszu ku Wolnej Polsce staje wobec trudnych problemów.

Przybyciem swoim niezmiernie nas ucieszyłeś Panie Generale, boć przecież w tych ważnych chwilach jesteś uosobieniem naszych myśli, dążeń oraz wyrazem nieprzerwanej walki o niepodległość aż do jej pełnego osiągnięcia...

Wyrwani Twą energią z piekła bolszewickiego, od pierwszej chwili znalezienia się naszego na wolnej, chociaż obcej ziemi — pojęliśmy, że jesteśmy tą cząstką młodzieży, której dane jest kroczyć po drodze przez Ciebie wytkniętej i w przyszłości w wolnym państwie polskim zaszczepiać te ideały, dla wcielenia których wiodłeś swe hufce pod Monte Cassino do Ankony, Bolonii — do zwycięstw i triumfów.

Nasza szkolna praca nie ma żadnego porównania z żołnierskim trudem bojowym. Ale nam zawsze się zdawało, że choć w pewnej mierze my się do trudu tego przykładamy, żołnierzowi współtowarzyszymy, w budowie przyszłej Polski współdziałamy, pracując nad zdobyciem wiedzy.

My wiemy, że polską przyszłość buduje szabla i książka, to jest broń i wiedza, dwie dłonie ducha ofiarnego, kujące bojową oraz kulturalną moc narodu.

Obecne ciężkie przejścia żołnierza polskiego nie łamią i nas one również nie zachwieją. Możesz więc Panie Generale liczyć na to, że i dziś nie będzie wśród nas narzekań ani skarg na los ciężki i niesprawiedliwy. Idea służby dla Wolnej i Niepodległej Polski będzie przenikać nasz codzienny wysiłek bez względu na to w jakich znajdziemy się warunkach, a bodźcem w tej pracy będzie myśl, że nasz ukochany dowódca jest z nami. Pan Generał Anders niech żyje!

Następnie przemawiała komendantka szkół mjr. Sychowska w słowach prostych i serdecznych, prosząc generała o rozdanie świadectw dojrzałości 39-ciu absolwentkom Liceum Humanistycznego i 23-em absolwentkom Liceum Pedagogicznego oraz świadectw wyróżnionym za pilność i pracę społeczną uczennicom.

Po rozdaniu świadectw przez Dowódcę 2 Korpusu odbyło się wspólne śniadanie. W czasie śniadania w serdecznym nastroju odbyły się występy wokalno-muzyczne kilku młodszych ochotniczek. Przemówienia ochotniczek cechowała szczerość, kultura i dowcip.

Na prośbę absolwentek gen. Anders złożył swój podpis na wszystkich świadectwach dojrzałości. Następnie odbyła się odprawa generała Andersa dla Kadry, po czym generał wraz z towarzyszącymi mu oficerami i zaproszonymi gośćmi spożył w kasynie Kadry obiad.

Po kilkugodzinnej inspekcji szkół gen. Anders odleciał samolotem z pobliskiego lotniska do Kairu, żegnany przez zgromadzoną na lotnisku kompanię młodszych ochotniczek.

„POKONANE" NIEMCY

Przed kilkoma tygodniami komisja dla badania spraw Europy opublikowała w Londynie sprawozdanie ze swych prac, dotyczące rezultatów i wyników drugiej wojny światowej. W skład tej komisji wchodzili m. in. lord Vansittart, sir William Beveridge, profesorowie Cayton i Brogan. Przy omawianiu strat poszczególnych narodów w tej wojnie, komisja doszła do sensacyjnego wniosku, że państwem, które zyskało na ostatniej wojnie i, które wyszło z niej z minimalnymi stratami są... Niemcy.

Komisja lorda Vansittarta ustala na początku liczbę ofiar niemieckich. Liczba ta jest zadziwiająco niska. Na wszystkich frontach wojny padło ogółem 3 miliony Niemców. Ogólna ta cyfra wskazuje przede wszystkim, że oświadczenia Hitlera o poniesionych stratach niemieckich nie były dalekie od prawdy, natomiast informacje dowództw wojsk sprzymierzonych — mocno przesadzone. W pierwszym rzędzie mamy na myśli słynne rozkazy Stalina, głoszące o 7-milionowych stratach niemieckich, zadanych rzekomo przez armię czerwoną.

Cyfry podane przez komisję możemy przyjąć za bardzo bliskie prawdy, aczkolwiek nie za ostateczne, gdyż do liczby żołnierzy poległych na frontach walki należy dodać jeszcze setki tysięcy ofiar ludności cywilnej, oraz żołnierzy zmarłych w niewoli (jak wiadomo, w samej tylko Rosji Sowieckiej przebywa jeszcze ponad milion jeńców niemieckich). Jednak już obecnie należy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że po pierwsze nie można mówić o 7 milionach Niemców poległych na froncie rosyjskim, a po drugie, że armia niemiecka dowiodła jeszcze raz — co już wykazała w poprzedniej wojnie — iż umie walczyć z mniejszymi ofiarami w ludziach, niż jej przeciwnicy.

Najważniejszym rezultatem tej niskiej liczby ofiar jest fakt, że potencjał ludzki Rzeszy Niemieckiej nie pozostał wcale naruszony. Przyrost naturalny III Rzeszy od chwili dojścia do władzy Hitlera, tj. od r. 1933 do polowy 1939 r. wyniósł 3.545.000 dusz (przed tym okresem rozrodczość w Niemczech była blisko dwa razy niższa). Liczba poniesionych strat niemieckich w wojnie jest zatem mniejsza od ilości urodzeń, która znacznie wzrosła pod wpływem nacistowskich teorji i propagandy. W rezultacie Niemcy straciły w ostatniej wojnie jedynie tylko naturalny przyrost ludności 6 lat, poprzedzających wybuch wojny.

Z faktu tego wynika więc, że Niemcy nie tylko, że nie poniosły żadnego uszczerbku pod względem potencjału ludnościowego, ale wyszły z ostatniej wojny jeszcze bardziej wzmocnione. Niemcy są obecnie silniejsze (mowa tu, oczywiście, cały czas o potencjale ludzkim), niż w okresie przedwojennym. Rzesza niemiecka bez Austrii i Sudetów liczyła blisko 70 milionów ludzi. Obecnie żyją w granicach Niemiec przeszło 72 miliony Niemców, oprócz 2 milionów Niemców, przebywających dotychczas w niewoli. Niemcy powojenne liczą więc 74 miliony ludności, czyli więcej niż posiadały Niemcy hitlerowskie wraz z Sudetami. Niemcy są zatem obecnie — poza Rosją — najsilniejszym narodem w Europie.

W przeciwieństwie do tak stosunkowo niskiej cyfry ofiar niemieckich, straty pozostałych narodów europejskich są pięciokrotnie wyższe, wynoszą bowiem ponad 15 milionów ludzi.

Jak się to stało i jakie są przyczyny tego, że Niemcy, którzy przecież walczyli na wszystkich rozległych i licznych frontach wojny ponieśli tak małe straty? Lord Vansittart wymienia cztery główne przyczyny:

1) Propaganda rozrodczości. Hitler wykazał możliwość podniesienia stopy rozrodczości do najwyższego punktu. Zaprowadził system nagradzania małżeństw w młodym wieku, premiowania licznych rodzin, nakładania uciążliwych podatków na bezżennych i bezdzietnych. Przede wszystkim jednak udało mu się przekonać naród niemiecki, że jeżeli chce osiągnąć panowanie nad światem — musi dać państwu dzieci, wiele dzieci, jaknajwięcej dzieci.

2) Mała ilość zachorowań na choroby zakaźne w ciągu ostatniej wojny, w przeciwieństwie do wojny poprzedniej, pod koniec której szerzące się epidemie dziesiątkowały wojsko i ludność cywilną.

3) Powrót setek tysięcy Niemców z Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i krajów bałkańskich.

4) Sprowadzenie do Niemiec milionowych rzesz robotników cudzoziemców na przymusowe roboty, co zwolniło kobietę niemiecką od ciężkiej pracy i umożliwiło jej całkowite poświęcenie się opiece nad dziećmi i trosce o zdrowie rodziny.

Niemcy hitlerowskie zostały pokonane. Ich potęga militarna została zdruzgotana, a przemysł legł w gruzach. Niemiecki potencjał ludzki pozostał jednak nienaruszony. Historia zaś minionych wieków poucza nas, że głównym czynnikiem rozwoju każdego narodu, a zatem i jego potęgi — jest przede wszystkim jego siła żywotna, wyrażająca się wysokim stopniem rozrodczości.

Niesłuszne jest więc twierdzenie, że niebezpieczeństwo niemieckie jest raz na zawsze zażegnane. I w tym tkwi właśnie główna przyczyna rywalizacji Zachodu ze Wschodem o zdobycie sympatji „pokonanych" Niemiec. *B.*

IV—V—VI 1940
ROCZNICA, KTÓREJ WYMOWA OSTRZEGA POLSKĘ I CAŁY ŚWIAT



Polana w lesie katyńskim zasłana zwłokami 12.000 męczenników Polski. Ofiary przewiezione z obozów oficerskich w Kozielsku i Starobielsku oraz z obozu w Ostaszkowie, wymordowane były przez Rosjan wiosną 1940 r. Zdjęcie powyższe dokonane zostało po odkopaniu grobów w lesie katyńskim.



Dzisiejszy wygląd mogił w lesie katyńskim.

W POLSCE i O POLSCE

WOJSKO I PRZYSZŁOŚĆ

Pobyt Generała Andersa na Środkowym Wschodzie stał się ważnym ewenementem w życiu naszego wojska. Przemówienia, które Dowódca 2 Korpusu wygłosił tutaj, wzmocniły nastrój w naszych szeregach i przyczyniły się do jeszcze bardziej ścisłego sformułowania naszych założeń na przyszłość.

Istotę polityczną oświadczeń gen. Andersa można streścić w następujących punktach: 1) Demobilizacja bynajmniej nie oznacza zaprzestania walki o niepodległość. Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych pozostaną nadal żołnierzami niepodległości i służyć jej będą w każdych warunkach i we wszelkich formach aż do odzyskania Polski rzeczywiście wolnej. 2) Uznajemy i nadal będziemy uznawali konstytucyjnego Prezydenta Rzeczypospolitej i legalny Rząd Polski w Londynie jako jedynych dysponentów narodu polskiego, natomiast za agentów rosyjskich uważamy każdego, kto uznaje rządy Bieruta w Polsce. 3) Odtąd związek pomiędzy masą żołnierską a uchodźcami cywilnymi musi być jeszcze bardziej ścisły niż dotychczas. Musimy wytworzyć takie formy dalszej służby, aby były żołnierz i cywil coraz bardziej zespoleni pracowali dla wspólnego celu.

Tak więc wizyta gen. Andersa na Środkowym Wschodzie przyczyniła się do wzmocnienia przekonania, że przyszłość to — dalsza służba. Obcy nie rozumieją tego stanowiska Polaków, i nawet te ich wystąpienia prasowe, które nacechowane są zasadniczo życzliwością dla nas, nie harmonizują z naszym sposobem odczuwania i naszemi zamiarami. Przykładem takiego wystąpienia prasowego może być notatka redakcyjna w „Economist" pt. „Przyszłość dla Polaków". „Nikt nie może wątpić w istnienie zobowiązań ze strony W. Brytanii wobec żołnierzy polskich" — pisze tygodnik — następnie bardzo łaskawie stwierdzą, że rozwiązanie zagadnienia polskiego musi być dokonane metodą tolerancji ze strony brytyjskiej. Ale — dodaje — odpowiednikiem brytyjskiej tolerancji musi być „całkowita gotowość do zupełnej asymilacji ze strony Polaków". Im szybciej mniejszość zostanie wchłonięta do społeczeństwa brytyjskiego — ciągnie „Economist" — tym mniejsze będzie niebezpieczeństwo tarć i animozji. Dlatego też „rząd brytyjski uczyniłby dobrze, gdyby zaofiarował obywatelstwo brytyjskie wszystkim Polakom, którzy chcą je otrzymać, i to jaknajszybciej".

Z powyższego widać, że zachodzi oczywiste nieporozumienie. Sprawa obywatelstwa jest sprawą tylko formalno-prawną. Nie może mieć wpływu na kierunek polskiej polityki narodowej w obecnym okresie przejściowym. Bynajmniej nie jest intencją narodu polskiego, aby się rozpłynął w społeczeństwie brytyjskim, hasłem naszym jest walczyć o usunięcie wroga z okupowanej Polski i osiągnięcie takiego stanu rzeczy, w którym wolny naród polski i wolny naród brytyjski znów stanowić będą dwa filary, dźwigające gmach kultury zachodniej.

REFERENDUM W POLSCE

W całym kraju wyłożone zostały spisy osób, uprawnionych do głosowania w dniu 30 czerwca. Propaganda na rzecz możliwie najbardziej powszechnego udziału Polaków w tym referendum, jak również na rzecz poparcia „rządu" przez potrójne „tak" głosujących — zatacza coraz szersze kręgi. Rozgłośnia warszawska nadaje bez przerwy audycje, w których zapewnia, że drogą głosowania ludowego ustalony zostanie nowy, sprawiedliwy ład prawny i gospodarczy w kraju. W tym samym duchu piszą wszystkie gazety kontrolowane przez administrację warszawską, wtóruje zaś im największy autorytet życia „państwowego" Polski obecnej — radio moskiewskie. Donosi ono, że cała polska inteligencja pracująca pójdzie do urn, by głosować za trzema pytaniami, postawionemi ludowi polskiemu. Moskwa oznajmia również, że związki zawodowe urzędników państwowych, związek nauczycielstwa polskiego, urzędnicy bankowi i cały w ogóle „patriotyczny" element polski murem stanie przy rządzie w dniu 30 czerwca.

Szczególny nacisk kładzie administracja warszawska na pozyskanie młodego pokolenia. W połowie czerwca stała komisja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych wydała odezwę, w której m. in. stwierdza, że wykształcenie polskiej młodzieży i jej rozwój kulturalny zostały w „nowej" Polsce umożliwione jedynie dzięki „demokracji ludowej i w wyniku zwycięstwa demokratycznych sił w kraju". Komisja porozumiewawcza wzywa przeto całą młodzież polską, by w dniu 30 czerwca dała wyraz patriotycznym uczuciom i aby ta część, która uprawniona jest do udziału w głosowaniu — gremialnie głosowała za wszystkimi pytaniami, postawionemi w ramach referendum.

Komisja centralna związków zawodowych ogłosiła odezwę do społeczeństwa polskiego o prowadzenie energicznej walki z pozostałościami faszyzmu i reakcji w Polsce. Odezwa kończy się zawiadomieniem, że polskie związki zawodowe postanowiły gremialnie głosować w dniu 30 czerwca — za pytaniami rządowemi.

Wszystkie ugrupowania, związki, stowarzyszenia „ośrodki", instytuty, wszelkie organizacje i centrale wydały również odezwy w sprawie referendum, a wszystkie niemal odezwy zawierają zwrot o „gremialnym" akcesie „obywateli" do „swego demokratycznego rządu". Wskazuje to wyraźnie na — tak dobrze nam znane — totalistyczne metody inscenizowania „woli ludu" i nie można wątpić ani na chwilę, że ta „wola ludu" — rozwijająca się pod skrzydłami opiekuńczemi policji politycznej — istotnie opowie się „za".

Korespondent „Sunday Times" donosi z Warszawy, że PSL zrezygnowało z wykorzystania referendum jako próby sił, uznając, że do takiej rozgrywki nie jest dostatecznie przygotowane organizacyjnie. Po zakończeniu referendum — pisze korespondent — „rząd" prawdopodobnie podejmie kroki, zmierzające do uniknięcia wyborów lub też do zapewnienia sobie zwycięstwa w wyborach przez „rozstrzygające" posunięcia w stosunku do PSL.

AGONIA MIKOŁAJCZYKA

W PSL nastąpił rozłam. Wyłamała się grupa członków komitetu centralnego tego stronnictwa, m. in. zastępca generalnego sekretarza. Grupa ta wydaje nowy tygodnik pod nazwą „Nowe wyzwolenie". W artykule wstępnym czytamy, że „nowi wyzwoleńcy" nie mogą zgodzić się z negatywnym stosunkiem PSL do pierwszego pytania referendum ludowego (parlament jednoizbowy), jak również nie mogą zgodzić się na opanowywanie kierownictwa politycznego partii przez prawicową centralę. Rozłamowcy „mają podstawę do przypuszczenia", że czynniki zagraniczne zainteresowane są w sianiu niesnasek i sporów w łonie „rządu" oraz, że faszyści dezorganizują referendum.

„Manchester Guardian" podkreśla, jako rzecz charakterystyczną, że rozłam w PSL nastąpił przy rozpatrywaniu sprawy pierwszego pytania referendum. Jest to jedyne pytanie, na które opozycja miała odpowiedzieć „nie", to znaczy wypowiedzieć się za parlamentem dwuizbowym. Jednoizbowy system parlamentarny stał się jakgdyby symbolem „idei wschodnich" natomiast dwuizbowy — „zachodnich". W podzielonej Europie Mikołajczyk uznał, że właśnie to pytanie jest czołowe i ważniejsze od dwóch pozostałych. Dlatego też na nim się oparł. Ale — kończy dziennik — trudno jest stać twardo, gdy grunt usuwa się spod nóg.

„The Times", mówiąc o rozłamie PSL wyraża przypuszczenie, że choć bezpośrednim powodem rozłamu w szeregach przywódców PSL była sprawa systemu parlamentarnego, to jednak jednym z najważniejszych powodów tego rozłamu jest różnica w poglądach na stosunek do Rosji oraz na przymierze Polski z Sowietami. (Przypominamy, że drugie pytanie referendum dotyczy reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, zaś trzecie pytanie — granic zachodnich i przyjaźni ze Związkiem Sowieckim).

Obok rozłamu jest jeszcze drugi czynnik, stwarzający dodatkowe trudności dla Mikołajczyka — nowa fala represji przeciwko PSL. Organ PPR „Głos Ludu" oświadczył w dłuższym artykule wstępnym, że „nikt nie chce likwidować legalnej opozycji w Polsce, lecz nielegalna i antypaństwowa działalność nie będzie tolerowana." Wnet odezwał się organ wykonawczy partii komunistycznej pod nazwą „Ministerstwo Bezpieczeństwa" i oświadczył, że jest w posiadaniu dowodów dalszych knowań poszczególnych kół okręgowych Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wobec tego Ministerstwo Bezpieczeństwa zarządziło zawieszenie szeregu obwodowych kół PSL, a to w Augustowie, Suwałkach, Szczecinku i jeszcze jednej miejscowości, której nazwy przez radio nie dosłyszeliśmy. „Władze bezpieczeństwa" opieczętowały lokale tych oddziałów PSL, a wiele dokumentów przekazano władzom sądowym. Ministerstwo Bezpieczeństwa ogłosiło, że działalność wymienionych kół obwodowych PSL została zawieszona, gdyż współpracowały one z bandami terrorystycznymi. Miały miejsce również wypadki aresztowań wśród członków PSL. „Wicepremier" Mikołajczyk przesłał protest do rządu z powodu tych aktów policji bezpieczeństwa, zaś angielska ambasada w Warszawie otrzymała instrukcje z Londynu, aby przedstawiła sprawozdanie o sytuacji politycznej w Polsce. Oczywiście nie będzie to miało żadnego praktycznego znaczenia.

Zdaniem wielu organów prasy angielskiej, referendum w połączeniu z represjami policyjnymi, skierowanymi przeciwko PSL, przekreśla koncepcję wolnych wyborów. W podobnym sensie wypowiada się „Le Journal" w artykule „Żałosny koniec niebezpiecznej przyjaźni", opisujący sytuację Mikołajczyka. Dziennik twierdzi, że grupa komunistów usiłuje zmusić PSL aresztowaniami i morderstwami do udziału w bloku wyborczym, względnie zamierza stopniowo rozwiązywać to stronnictwo tak, by je zlikwidować do chwili przeprowadzenia wyborów. „Jeżeli Mikołajczyk nie zgodzi się na blok wyborczy — pisze autor artykułu — to w niedługim czasie mogą się w Polsce wydarzyć wypadki bardzo poważne. Jeden z przywódców komunistycznych oświadczył niedawno: „jeżeli zechce się nas odsunąć od władzy kartkami wyborczymi, to utrzymamy się przy niej z bronią w ręku". Jest to ostrzeżenie nie tylko dla Polaków" — kończy autor artykułu.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWA

„Demokratyczne" Oblicze ZSRR. —Olgierd Zręba. Jerozolima, 1946. Nakładem autora, cena 140 mils.

Czy możemy liczyć na Amerykę? (Wrażenia ze Stanów Zjednoczonych.) — A. Bregman. Biblioteka Orła Białego. Rzym, 1946, str. 103.

JAŁOWE DYSKUSJE

PRZEGLĄD POLITYCZNY

BEZ REZULTATÓW

Prace paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zgodnie z przewidywaniami stoją na martwym punkcie. Jak zwykle, przez kilka pierwszych dni korespondenci wielkich dzienników międzynarodowych prześcigali się w opisywaniu „serdeczności atmosfery obrad", „ustępliwości Mołotowa" itp. tylko po to, aby następnie przyznawać, że rozczarowanie jest głębokie, a porozumienia w żadnym punkcie nie można osiągnąć. Obecna konferencja jest bliźniaczo podobną do obrad z przed 2-ch miesięcy: chaos porządku dziennego, dyskusja dorywcza, porzucanie tematów w chwili kiedy niemożność osiągnięcia wspólnego języka wychodzi na jaw.

W tych warunkach powszechna jest opinia, że do zawarcia traktatu pokojowego z Włochami — najważniejszy problem konferencji — można dojść tylko wówczas, kiedy przyjęta zostanie zasada podpisania traktatu bez rozstrzygania głównych spraw spornych, co do których decyzja zostałaby odroczona o rok lub dwa. Takie postanowienie zapadło już w sprawie kolonii włoskich i jeżeli dojdzie do zgody również co do „załatwienia" w ten sposób sporu o Triest — to być może, traktat zostanie zawarty, chociaż nie widać jeszcze kompromisu nawet w takich stosunkowo drobnych sprawach jak np. podział włoskiej floty wojennej lub włoskich odszkodowań.

Ale oczywista, taki traktat będzie tylko parodią traktatu, nie przyniesie on pokoju ani Włochom ani Europie. Triest będzie nadal punktem zapalnym, zagrożonym w każdej chwili agresją band Tity ! nie ma mowy, aby dywizje brytyjskie i amerykańskie mogły być stamtąd wycofane mimo zawarcia „pokoju". W praktyce będziemy mieli przedłużanie się obecnego stanu rzeczy — zawieszenia broni, ze wszystkimi politycznymi i gospodarczymi skutkami takiego prowizorium.

ZŁY PRZETARG

Nie ulega wątpliwości, że gdyby doszło w Paryżu do podpisania takiego prowizorycznego traktatu, to jedynym państwem, które odniosłoby z tego jakiekolwiek korzyści — byłyby Sowiety. Podano już wiadomości, że doszło do porozumienia i w zamian za wycofanie wojsk sowieckich z Bułgarii, w 3 miesiące po podpisaniu traktatu, wojska brytyjskie i amerykańskie wycofane zostaną z Włoch. Nie mówiąc już o ogromnej dysproporcji między politycznym i strategicznym znaczeniem tych krajów, ogromna dysproporcja istnieje również między istotą tych dwóch ewakuacji. Sowiety mogą opuścić Bułgarię z lekkim sercem i z pewnością, że kontrola ich nad tym krajem nie osłabnie ani na jotę. Zarówno bowiem armia i policja bułgarska, jak wreszcie cały rząd tego kraju i wszystkie organizacje polityczne — kierowane będą przez obywateli sowieckich, a być może nawet całe dywizje sowieckie nagle przemalowane zostaną na bułgarskie.

Zachodnie demokracje nie mogą sobie pozwolić na tak kunsztowną polityczną mistyfikację. Opuszczenie przez ich wojska Włoch pozostawi ten kraj w stanie chaosu wewnętrznego i groźby agresji ze strony zsowietyzowanej Jugosławii od zewnątrz. Walka o władzę we Włoszech nie jest bynajmniej rozstrzygnięta wynikiem ostatnich wyborów lub referendum. Komuniści, jakkolwiek nie osiągnęli sukcesów, mają zawsze nadzieję „odegrania się", a przedłużanie się marazmu gospodarczego w kraju nadzieje te znakomicie potęguje.

To też ustalenie w Paryżu takiego kulawego kompromisu, byłoby w istocie nowym ustępstwem mocarstw zachodnich wobec Sowietów, ustępstwem, które — jak wiele poprzednich — nie przyniosłoby tym mocarstwom żadnych korzyści, a już po kilku miesiącach pociągnęłoby za sobą fatalne skutki.

Pozorną ustępliwość Mołotowa w Paryżu należy tłumaczyć przede wszystkim obawą, że mocarstwa zachodnie zdecydują się zawrzeć z Włochami oddzielny pokój. I właśnie dlatego, że Moskwa tak bardzo się takiego rozwiązania obawia — trzeba je uznać za najwłaściwsze i dla mocarstw zachodnich najkorzystniejsze. Od pewnego czasu każdy, którego głos liczy się w opinii publicznej Anglii i Ameryki, nawołuje do okazania twardości w stosunkach z Sowietami. Tym razem jest niewątpliwie okazja do zajęcia takiego stanowiska.

DOŚWIADCZENIA Z BOMBĄ ATOMOWĄ

W tym samym czasie, kiedy amerykańska marynarka czyni ostatnie przygotowania do eksperymentów z bombą atomową, które za kilka dni dokonane zostaną w pobliżu laguny Bikini na Pacyfiku — w Nowym Jorku obraduje komisja kontroli energii atomowej OZN. Rozpatrzeć ma ona projekt złożony przez delegata amerykańskiego Barucha, który przewiduje obowiązujący cały świat zakaz produkcji bomb atomowych oraz kontrolę, czy zakaz ten nie jest przekraczany.

Charakterystyczna jest reakcja Sowietów na ten projekt: Rosja nie chce słyszeć o międzynarodowej kontroli, której naturalnie musiałyby podlegać również sowieckie kopalnie, fabryki i zakłady badawcze, natomiast Moskwie szczególnie zależy na natychmiastowym zniszczeniu wszystkich wyprodukowanych już bomb, których — jak wiadomo — Sowiety same jeszcze nie mają. Zrozumiałe jest, że praktyczni Amerykanie, składając projekty, których przyjęcie wykluczałoby możliwości wojny atomowej, z drugiej strony nie zaniedbują doświadczeń, mających na celu przygotowanie się do obrony na wypadek, gdyby ktoś taką bronią Amerykę zaatakował. Równoległość obrad w Nowym Jorku i eksperymentów w Bikini jest ponadto wymownym dowodem, jak mało nadziei realnie myślący politycy łączą z faktem istnienia Organizacji Zjednoczonych Narodów.

Jest to niewątpliwie sytuacja dla świata tragiczna, ale bynajmniej nie stanowi ona niespodzianki. Od samego początku było jasne, że próba ułożenia współpracy świata kultury zachodniej ze zbolszewizowanym wschodem na płaszczyźnie prawa międzynarodowego — jest eksperymentem naiwnym i zgóry skazanym na niepowodzenie.

GENEWSKIE REMINISCENCJE

Zarówno OZN jak i jego organ wykonawczy — Rada Bezpieczeństwa do złudzenia przypominają dziś Ligę Narodów i to nie z okresu, kiedy tą genewska instytucja cieszyła się wielkim autorytetem w świecie — ale z końcowej fazy jej zupełnego upadku. Najlepiej ilustrują to perypetie sprawy hiszpańskie w Radzie Bezpieczeństwa. Dziś nikt nie orientuje się już w powodzi zgłoszonych w tej materii rezolucji i vet. Oczywista na Radzie Bezpieczeństwa nie chodzi już o to, czy reżim gen. Franco jest faszystowski i czy zagraża pokojowi świata, a jedynie temat ten jest pretekstem do sowieckiej ofensywy przeciw Anglii i Ameryce.

Nadużywanie forum organizacji międzynarodowej, która miała przynieść światu wieczysty pokój, dla takich rozgrywek jest dla powagi oraz skuteczności działania OZN zabójcze. Ten prestiż podkopywany jest przez Moskwę celowo, nie tylko dla celów polityki bieżącej, ale i ze względów ideologicznych. Idea bowiem nadrzędnej organizacji międzynarodowej jest ideą konkurencyjną dla mitu rewolucji wszechświatowej. Dlatego Sowiety starają się ośmieszyć Organizację Zjednoczonych Narodów różnemi sposobami. Ostatnio wymyślono w Moskwie nowy kawał: oto zsowietyzowana Mongolska Republika Ludowa zgłasza się na członka OZN. Nie długo patrzeć, a zamieszkała wyłącznie przez „łagierników" Republika Komi zechce mieć swego reprezentanta w Radzie Bezpieczeństwa.

WE FRANCJI BEZ ZMIAN

Nowy rząd francuski znowu opiera się na trzech głównych partiach i dlatego będzie znowu rządem prowizorycznym, stale zagrożonym upadkiem i wewnętrznie skłóconym. Pocieszający jest tylko fakt, że w czasie rokowań, poprzedzających sformułowanie tego rządu, wyszła na jaw słabość komunistów francuskich tak rażąco kontrastująca z ilością mandatów zdobytych w wyborach.

Początkowo komuniści postanowili nie brać udziału w rządzie, na czele którego stanie postępowy katolik. Kiedy spostrzegli, że inne partie gotowe są stworzyć rząd bez nich — zrezygnowali z tego stanowiska i domagali się tylko, aby nowy rząd uczynił zadość wysuniętemu przez związki zawodowe żądaniu 25% podwyżki wszystkich płac. Jakkolwiek taka podwyżka byłaby z wielu względów usprawiedliwiona, to jednak żaden z odpowiedzialnych polityków nie mógł się na nią zgodzić, ponieważ oznaczałaby ona początek nowej inflacji. Kiedy przywódcy MRP odrzucili to żądanie, komuniści zgodzili się brać udział w rządzie bez żadnych warunków. Nie ulega wątpliwości, iż postąpili tak na rozkaz Moskwy, która za wszelką cenę chce mieć swych ludzi w rządzie francuskim, aby w ten sposób przeszkodzić w zawarciu przez Francję jakichś trwałych układów z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, a przede wszystkim przeszkodzić w utworzeniu Bloku Zachodniego.

Wewnątrz Francji tę słabość komunistów będzie można niewątpliwie wykorzystać i wydaje się, że pod tym hasłem rozwijać się będzie w najbliższych miesiącach aktywność wszystkich partii niekomunistycznych. Partia postępowych katolików ma tu wdzięczne pole do działania i w niej mogą być pokładane wielkie nadzieje. Partia ta wykazała, że nie lęka się odpowiedzialności, przejmując w nowym rządzie wszystkie główne teki, jakkolwiek z tego tytułu w najbliższym czasie czeka ją niewątpliwie wiele poważnych trudności.

Uzdrowienie organizmu francuskiego postępuje niesłychanie powoli, ale niemniej jest faktem, chociaż dziś jeszcze nie można się zorientować czy organizm ten ostatecznie chorobę przezwycięży. Rozwój sytuacji politycznej we Francji trzeba bacznie obserwować, bo w obecnych warunkach jest to kraj kluczowy na kontynencie europejskim.

WOJNA W PALESTYNIE

Ostatnie wypadki w Palestynie wskazują na to, że trwająca od kilku lat działalność terrorystów żydowskich przerodziła się już w swego rodzaju nieregularną wojnę brytyjsko-żydowską. Sytuacja taka nie jest nieoczekiwana, a jest ona tym tragiczniejsza, że nie widać ani szybkiego wyjścia z niej, ani też żadnych korzyści, jakieby którąś ze stron mogła wynieść z takiego konfliktu.

Wydaje: Wydział Kultury i Prasy D-twa JWSW. Jerusalem Press Ltd. Adres redakcji: Polish Forces M.E. 67.